Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 37. Łowicz, dnia 13 września 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4. — czynna od godz. do 12—13,
Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Głos na czasie.

Ajencja „Iskra" w swoim „biuletynie artykułowym" zamieściła artykuł, nawiązany do zalecania premjera p. Sławoj-Składkowskiego w sprawie konieczności wstawiania do budżetów gminnych pozycyj na fundusze stypendjalne, przeznaczone na pomoc w kształceniu synów chłopskich. Tezy artykułu są słuszne; stwierdzają one potrzebę dopływu młodego żywiołu wiejskiego na wyższe studja, oraz potwierdzają fakt zatamowania się tego dopływu, spowodowanego biedą na wsi, oraz większemi trudnościami w szkolnictwie. Jednocześnie zaprzeczają one mylnym pojęciom, forsowanym za czasów rządzenia p. premjera Kozłowskiego. *Przyp. Redakcji.*

Przed kilku laty jeden z teatrów warszawskich wystawił sztukę malującą plastycznie i jaskrawo jedno z najdonioślejszych i najboleśniejszych zagadnień współczesnej Polski, pęd synów chłopskich ku wydostaniu się ze swego środowiska i zajęcia w hierarchii społecznej wyższego szczebla. Autor poddał ostrej krytyce masowe przerabianie synów chłopskich na „inteligentów", forsowane sztuczne i z nadmiernym wysiłkiem po to, by młodzi ci ludzie rychło zapomnieli o swem środowisku, a nawet rodzinie.

Można podobne, takie lub inne zajmować stanowisko w tej sprawie, wszyscy jednak będziemy zgodni w obliczu faktu: właściwy człowiek na właściwem miejscu! Powiedzenia tego, dziś uważanego za naczelny imperatyw naszej państwowości i siły, nie należy komentować przy świetle leniwego oportunizmu: adwokat kształci synów na prawników, a szewc na szewców. Komentarz taki byłby mylny.

Zdolny chłopiec musi pójść tam, gdzie prowadzą go jego zdolności. Mniej zdolni do nauki ściślej poświęcają się nauce zawodowej, lub wprost jakiemuś fachowi.

Dziś wreszcie społeczeństwo przejrzało i odrzuciło przestarzałe pojęcia, stawiające wyżej wypomadowanego szlifibruka miejskiego nawet bez ustalonego fachu od pracowitego rolnika. Wszyscy dziś stwierdzają, że szewc, szyjący dobre buty, jest pożyteczniejszym członkiem społeczeństwa od marnego uczonego,

W naszej rzeczywistości obserwujemy dość ciekawy objaw: oto 5 proc. na ogólną liczbę 45 tys. młodzieży akademickiej pochodzi z rodzin chłopskich, mających poniżej 5 ha. Jest to mało, bardzo mało, wszak te 5 proc. reprezentuje około 65 proc. całej ludności. Kryzys gospodarczy oraz wysokie opłaty akademickie stanowią poważny czynnik prohibicyjny w kształceniu synów chłopskich. Jednak to ich wspinanie się w górę budzi podziw, szacunek oraz sympatię zarówno dla silnych charakterów młodzieńców, jak i dla szlachetnej ofiarności rodziców czy rodzeństwa, oddającego ostatni grosz na wykształcenie najzdolniejszego dziecka. Ten przypływ świeżej krwi, nowych zasobów sił umysłowych i fizycznych na odmłodzenie kultury działa niezmiernie dobroczynnie, Iluż to wybitnych dobrych ludzi w Polsce i w całym świecie wyszło w ostatnich czasach z warstw robotniczych i chłopskich?

Dziś tymi najzdolniejszymi a niezamożnymi chłopcami zajmie się gmina wiejska, umożliwiając im studia od szkoły powszechnej aż po uniwersytet, oświeceni i wyspecjalizowani wrócą do własnej gminy i podniosą ją na wyższy poziom inteligencji, dobrobytu i znaczenia w narodzie. Przecież gospodarstwa, warsztaty pracy znajdują się w opłakanym zacofaniu i zaprzeczają wszelkiej sile wytwórczej. Wydajność rolnictwa przez szeroko zakrojoną akcję uintensywnienia produkcji rolnej i życia wiejskiego można podnieść niepomiernie, trzeba tylko postarać się o to, by studiom rolniczym poświęcał się większy odsetek (do dziś jeszcze b. nikły) elementu dostatecznie ideowo i społecznie ze wsią związanego, który za wyraźny cel swego życia stawia pracę na wsi i którego cechuje umiłowanie tej pracy.

F.

O pogłębienie pracy wśród młodzieży wiejskiej.

Przykro ogromnie słyszeć, a nieraz i patrzeć, gdy młodzież na wsi spędza czas bezmyślnie, nieraz na pijaństwie, a czasem zdarza się, że gdzieś na zabawie ktoś z kimś się pobił, że rozochoceni wódką porżnęli się nożami, czasem ktoś kogoś oślepił, ktoś komuś wnętrzności wypuścił, —a czasem— poprostu zabito kogoś na śmierć...

Powyższe fakty dowodzą, że kultura prawdziwa jeszcze do niewielu miejscowości dotarła, że pokolenie obecne nie ma czem zająć sobie głowy i rąk. Że bezmyślność, często łobuzerja zwyczajna, brak wyrozumienia dla innych, brak odczucia drugiego człowieka, czasem nieuczciwość zwykła i trywialna w stosunku do bliźniego—to są grzechy spotykane nierzadko.

Wszyscy uczeni ludzie wiedzą o tem, że jest źle i należy ze złem walczyć, że trzeba i powinno się szukać dróg do wytępienia złych nawyków i zwyczajów, choćby one istniały od dziada pradziada.

Świat idzie naprzód. Dziś korzystamy z wielu ulepszeń, wynalazków, cudownych zdobyczy techniki, których kiedyś nie było. Mamy szkoły w każdej prawie wsi. Są biblioteki i wogóle istnieje łatwość

korzystania z pism i książek; istnieje radjo. A tymczasem dziś tak samo jak dawniej zdarzają się: pijaństwo, kłótnie, bójki, nienawiść sąsiedzka i bezmyślne szaleństwa niemającej o co rąk zawadzić — młodzieży.

Młodzież wiejska to element, który jutro będzie tworzył przyszłość naszej wsi. To są ci, którzy mają spowodować podniesienie poziomu życia wiejskiego na wyższy szczebel bytowania, rozumu, oświaty i kultury. To są ci, którzy z chłopa-nędzarza i materjalnego, i moralnego mają stworzyć gromadę umiejącą sobie radzić i stanowiącą samą w sobie wartość.

W dziedzinie powyższej mają dużo do zrobienia Koła Młodzieży Wiejskiej. Bo chociaż przeorywanie wsi czynią i inne jeszcze organizacje i instytucje, to jednak Koła Mł. W. — jako mające do czynienia wyłącznie z młodzieżą wiejską i zakreślające sobie w programach szerokie cele wychowawcze, jakoteż i inne, związane z przebudową kulturalną i gospodarczą wsi mogą zatem i powinny zrobić we wsi najwięcej.

Obserwując pracę Kół — muszę jednak stwierdzić, że naogół zajmują się one przebudową ludzi — nieco zamało. Nie chcę być niesprawiedliwym i sądzić wszystkich jednakowo; w różnych powiatach, a nawet i kołach poszczególnych — różnie się ta sprawa przedstawia. Naogół można śmiało zaryzykować, jednak twierdzenie, że młodzież zorganizowana, a ściślej powiedziawszy—jej przywódcy — wzięli o parę tonów za wysoko i pomijając mimowoli szereg przeszkód, leżących na drodze do ufundowania lepszej wsi, popełniają wielki błąd, bo dochodzimy często do takich zdarzeń, że zorganizowana młodzież w swoich podniebnych aspiracjach idzie osobno, a życie wędruje sobie i kształtuje się na innej drodze.

Zadużo nieraz mówimy o przebudowie ducha, o uszlachetnieniu człowieka, a zamało tępimy dzikie zabawy, pijaństwo, palenie papierosów, trywialność, niedelikatność, niewyrozumiałość, brak szacunku dla innych, nietolerancję.

Zadużo mówimy o potrzebie zdobycia praw politycznych. a zamało mamy chęci do samozaradności, wspólnej pracy, umiejętności pomniejszenia swego „ja" na rzecz gromady, koniecznego dla zdobycia i **utrzymania** zdobytych, słusznych praw, będącej warunkiem ekspansji politycznej.

Zawiele chcemy, żeby ktoś nam coś zrobił, a zamało mamy chęci i wytrwałości, żeby samemu związać się w swoje chłopskie, gospodarcze związki, kółka i spółdzielnie, któreby nam dawały zadowolenie i szkołę we wspólnej pracy, oraz przygotowania do szerszego, samorządowego i państwowego życia.

Zadużo mędrkujemy, a zamało czytamy. Zamało uczymy się samodzielnie pracować i wykuwać twarde życie: nie poetyckiem gadaniem, lecz mozolnym czynem.

Zadużo sobie i komu obiecujemy, a bardzo często niedostatecznie wykonywujemy dane sobie i komu przyrzeczenia.

Zadużo wymyślamy na materjalizm, a jednocześnie skarżymy się bezwstydnie, że nas nie stać na gazetę, czy książkę, że nie mamy za co się uczyć, za co gdzieś pojechać i t. p.

Trzeba sobie bowiem twardo powiedzieć, że — podniesienie gospodarstwa rolnego i jego opłacalności żaden rząd nie będzie nigdy potrafił zrobić bez współudziału zorganizowanego społeczeństwa.

Podniesienie dochodowości gospodarstwa jest konieczne, gdyż stworzy ono większą zamożność wsi, co z kolei ułatwi i rozbuduje czytelnictwo, oświatę, kulturę duchową.

Zadowolenie, pewność siebie, rozum życia zbiorowego—wypływa z przedsięwzięć wspólnych, może trudnych do zmontowania, a jeszcze trudniejszych do prowadzenia. Daje ono nam siłę gromadzką, odporność, wyrabia przedsiębiorczość, tępi niezaradność, niemrawość, ciągłe oglądanie się na czyjąś łaskę, choćby to był nawet przywódca polityczny, lub pan poseł, czy też jakiś wielki dygnitarz państwowy.

Z mądrego, wspólnego wysiłku powstanie wielka siła wsi, rozumiejąca swoją rolę w Państwie, swoje prawa i swoje obowiązki.

Jednak — na wielką społeczność składają się mniejsze gromadki, a gromadki te z pojedyńczych, zwykłych ludzi. Żeby gromadki i całe społeczeństwo wiejskie miało znaczenie i wartość wysoką, **musi mieć wysoką wartość jednostkową**; i to wszechstronną. Wszechstronnie wartościowego człowieka winny wychowywać Koła Młodzieży Wiejskiej.

Zapraszamy do dyskusji w tej sprawie. *T. K.*

Doniosłe skutki odwiedzin generała Rydza-Śmigłego.

Najważniejszym i trwałym wynikiem wizyty Naczelnego Wodza we Francji jest zacieśnienie przymierza polsko-francuskiego i układ dotyczący warunków dalszej współpracy. Polska i Francja są sprzymierzeńcami wojennemi na wypadek, gdyby ktoś napadł które z tych państw; jednak pozatem każde państwo prowadzi swobodnie własną politykę.

Sukcesem doraźnym i specjalnie ważnym dla obrony granic Polski jest wielka, dwa miljardy franków wynosząca pożyczka na dozbrojenie, którą Francja zdecydowała się Polsce udzielić.

We Francji, która przyjmowała niezwykle serdecznie naszego Naczelnego Wodza—pisma tutejsze prawie jednogłośnie oceniają bardzo przychylnie i rzeczowo pogłębienie stosunków z Polską. W Polsce *także prawie wszystkie grupy i partje z uznaniem i radością przyjęły fakt ugruntowania się stosunków polsko-francuskich.* Dowodzi to szerokiego zrozumienia sprawy obrony granic w Narodzie Polskim, z naturalną sojuszniczką—Francją.

Powracającego z Francji generała Rydza Śmigłego powitały liczne delegacje społeczeństwa i urzędów, na ważniejszych stacjach między granicą czechosłowacką, a Warszawą, oraz w samej Warszawie.

Ukończenie układów konwersyjnych.

Z dniem 31 października r. b. upływa ostateczny termin, do którego winny być zawarte układy konwersyjne, co do krótkoterminowych długów rolniczych w bankach, kasach gminnych, Kasach Stefczyka, komunalnych kasach oszczędności i t. p. Niezawarcie w powyższym terminie układów pozbawi rolników daleko idących ulg, jakie by im z tytułu konwersji długów przysługiwały, t. j. odroczenia na 2 lata spłaty kapitału i rozterminowania długów na okres: od 5 do 14 lat, oraz obniżenia $^0/_0$% do $4^1/_2$%.

W interesie własnym więc należy pospieszyć się z zawarciem układu, żeby nie być narażonym na utratę praw, przewidzianych ustawą konwersyjną.

Dlaczego w łowickiem powstał Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego?

W roku 1936 coraz częściej spotkać można głosy na łamach pism zawodowo-rolniczych nawołujące do tworzenia związku drobnych plantatorów buraka cukrowego. Głosy w tej sprawie padały niejednokrotnie na zjazdach gospodarczych w poszczególnych powiatach, na zebraniach Kółek Rolniczych, słowem chłopi sami siebie wzywali do brania swoich spraw w swoje ręce, żeby stworzyć należytą reprezentację oraz obronę interesów zawodowych drobnych plantatorów.

Zwracając uwagę na roczniki statystyczne od 1929—1931 widzimy, że kontyngent drobnej własności

obniżył się do 1/4 tego, co plantuje większa własność. Bo aczkolwiek dzielnicowe Stowarzyszenia Plantatorów Buraka Cukrowego, oraz Związek Centralny tychże stowarzyszeń ma pretensję do opieki reprezentowania także i drobnej własności, to jednakże opieka ta wychodziła wsi niebardzo na zdrowie, gdyż plantacje drobnej własności systematycznie zmniejszały się z roku na rok. Związek natomiast brał 2 grosze z każdego kwintala buraków na swoje cele i patrzył spokojnie na zmniejszający się stan plantacji chłopskich. Za to ziemianie dopilnowali solidnie plantacji ziemiańskich.

Wysokość statutowa kontygentu 300 kwintali minimum z gospodarstwa sama odbierała prawo głosu drobnemu plantatorowi.

W ten sposób plantator drobny pozostawał przy niższych ilościach kontyngentu bez prawa głosu i słuchać musiał tego, co mu nakazała większa własność. Natomiast przed rokiem 1928, kiedy kontyngenty były własnością cukrowni — chłopi nie mieli takich ograniczeń. Zatem Związek Centralny plantatorów sytuację utrudnił.

Dla przykładu podaję cyfry z województwa warszawskiego.

W 1935.36 r. udział drobnej własności wynosił 20%, w cukrowniach stosunek ten wahał się od 31% do 7%. 1936-37 większa własność plantatorów 79.2%, mniejsza 30.8%. Widzimy na jednem tylko województwie, że stosunek nie jest sprawiedliwy.

Drobni rolnicy, nie mając innego wyjścia—powołali na wiosnę r. b. dla obrony interesów własnych, z inicjatywy C. T. O. i K. R. **Związek Centralny Drobnych Plantatorów** w Warszawie przy C. T. O. i K. R. Na powiatach powstają Powiatowe Związki Drobnych Plantatorów, które będą miały za zadanie uporządkowanie wielu spraw między plantatorami, a cukrowniami.

Powiat łowicki także odczuwając potrzebę własnego związku, w dniu 30-VII 36 r. powołał Powiatowy Związek Drobnych Plantatorów. Celem najbliższem Związku Powiatowego będzie utworzenie **własnego rejonu cukrowniczego**, skupionego przy cukrowni „Irena" w Łyszkowicach. Wiąże się to zagadnienie dla powiatu z bardzo poważną akcją likwidacji bezrobocia, budowy dróg, polepszenia struktury rolnej i t. p. Oczywista rzecz—będzie się to łączyło z dobrem zorganizowaniem odbioru buraków od producentów we wszystkich punktach powiatu.

Fabryki wprowadziły wśród plantatorów nieład, szczególnie dawniej, gdy same dysponowały kontyngentami, skutek jest taki, że na terenie naszego powiatu, gdzie burak rosnący nawet w jego zachodniej części uprawia turystykę, gdyż inaczej tego nazwać nie można, — do cukrowni „Józefów" omijając na terenie powiatu leżącą cukrownię „Irenę". Poza Józefowem wchodziły na powiat łowicki i Guzów, Młynów oraz Dobrzelin. Niedzielny zjazd drobnych plantatorów wysunął bardzo poważne tezy. a mianowicie:

1) Uregulować przeciętną wydajność buraka cukrowego z jednej morgi.

2) Kontraktować buraki na podstawie specjalnej umowy ramowej dla drobnej własności.

3) Przeprowadzić między fabryką, a plantatorami likwidację kategorji „b".

4) Wystąpić z żądaniem do wyższych czynników, o utrzymanie specjalnego **rejonu łowickiego**, oraz podniesienia kontyngentu dla powiatu.

W. Politowicz.

Wiadomości Polityczne.

Zwiększenie obronności Francji.

Dnia 7 b. m. Rada Ministrów Francji na propozycję ministra Daladier zatwierdziła projekt ustawy, zmierzający do zwiększenia siły obronnej państwa przez ulepszenie materjału wojennego na lądzie, morzu i powietrzu, oraz zwiększenie liczby żołnierzy zawodowych i rozwój francuskich organizacyj obrony. Część programu, mająca być wykonaną w roku budżetowym 1937 kosztować będzie 4 miljardy 200 miljonów franków. Pozatem uchwalono 100 miljonów franków na budowę punktów oporu artylerji nadrzeżnej i na nadzwyczajne roboty w portach wojennych.

Nadanie praw dla miasta Bolimowa.

(Ciąg dalszy).

My Zygmunt z Łaski Bożej Król Polski, Wielki Xsiąże Litewski, jako też Ziem Krakowskiej, Sendomierskiej, Sieradzkiej, Łęczyckiej, Kujawskiej, Ruskiej, Pruskiej, Chełmińskiej, Elbląskiej, i Pomorskiej etc... Pan i Dziedzic.

Oznajmujemy porządkiem niniejszego, którym należy, wszem wobec i każdemu z osobna teraźniejszym i przyszłym wiadomość tego mieć chcącym. Iż przybywszy do Nas Szlachetny Maciej Bieniowski Burmistrz z Radcami Miasta Naszego Bolimowa do Starostwa Sochaczewskiego należącego, swoim i całego pospólstwa tegoż Miasta Imieniem Nas pokornie prosili, ażebyśmy temuż Miastu Bolimowu i Im jako i każdemu z osobna Prawo Niemieckie Chełmińskie z Łaski Naszej własnej dać i pozwolić raczyli, na których prożby łaskawie przystając i żądając, ażeby toż samo Miasto Bolimów lepszy warunek miało, samemu Miastu Bolimowu wszystkim i każdym mu zosobna Jegoż Obywatelom teraźniejszym i przyszłym Prawo Niemieckie Chełmińskie nazwane z pewnej wiadomości i własnej szczodrobliwości Krolewskiej dać i konferować umyśliliśmy, i niniejszym dajemy i konferujemy, jako w swoich Metach Granicach od innych Dobr jest rozdzielone i rozgraniczone oddalając tamże wszystkie Praw Polskie Ruskie, i którekolwiek inne przeciwne rzeczy Prawu Miejskiemu Chełmińskiemu i sposoby i obyczaje naprzeciwne, co samo Prawo Chełmińskie pomięszać zwykły. Wyimując i excypując wszystkich i każdych zosobna Obywatelów teraźniejszych i przyszłych od wszelkiej Jurysdykcyj i władzy wszystkich i każdych zosobna Królewstwa Naszego Wojewodów, Kasztelanów. Starostów, Burgrabiów, Sędziów, Podsędków, i których kolwiek Officyalistów Naszych i Królewstwa Naszego i Ich Woźnych, że przed nich albo Ich którymkolwiek za sprawy tak wielkie jako i małe naprzykład: Złodziejstwa, Zapalenia, Zabójstwa, obcięcia członków, albo za które kolwiek inne wielkie excessa zapozwani odpowiadać i stawać nie będą, ani dla tego jakie kary płacić obowiązani będą, ale Obywateli Miasta pomienionego przed swoim Wójtem na czas wynikający za wszystkie sprawy o siebie uskarżające stanąć być posłusznemi i zadosyć uczynić powinni dając temuż Wójtowi w czasie zostającemu pomienionemi wszystkiemi artykułami według Dyspozycyi i zachowania Prawa Miejskiego Chełmińskiego, w tymże Mieście Bolimowie, albo nad granice będące sądzenia i wszystkich i każdych zosobna złoczyńców kondemnowania karania moc, jako też samo prawo Chełmińskie w swoich Artykułach, kondycyach i punktach chce i wymaga. Ażeby zaś pomienione Miasto Nasze Bolimów podczas Rządu Naszego i potym zawsze ze wszelkiej strony do lepszego stanu przychodziło, w tymże Mieście Bolimowie Jarmarki roczne wtymże Mieście od dawnych czas przez Panów przedtym Xiążąt Mazowieckich Antecessorów Naszych postanowione potwierdzić i przenieść zaiste znowu postanowić umyśliliśmy, iako tenże jarmark roczny, który się odprawować na Święto Narodzenia Błogosławionej Panny Maryi zwykł potwierdzamy,

(d. c. n.)

Z Hiszpanji.

Sytuacja na froncie wojennym naogół bez większych zmian. Bo aczkolwiek wojska powstańców posunęły się w niektórych punktach poważnie naprzód, zajmując kilka miast i fort Guadelupa, to jednocześnie w innych punktach wojska rządowe wypierają powstańców, umacniając się na odebranych pozycjach.

Podobno powstańcy szykują napad gazowy na stolicę Hiszpanji Madryt. W tym celu mieli zwrócić się do obywateli angielskich, ażeby opuścili miasto, lecz podobno Wielka Brytanja ostrzegła powstańców przed planowanym atakiem. Byłaby to pierwsza w świecie na większą skalę mordownia bezbronnej, cywilnej ludności gazami trującemi.

Kocioł palestyński.

W Palestynie od dłuższego czasu gotuje się. Arabowie stanowiący w tym kraju większość, zaczęli urządzać pogromy żydów, zamieszkujących tenże kraj. Szczególnie przeciwstawili się oni napływowi emigrantów żydowskich z innych krajów, zwiększających procent ludności żydowskiej w Palestynie.

Wielka Brytanja mająca mandat (zarząd krajem) wysłała przeciwko bandom arabskim oddziały swoich wojsk, które z arabąmi staczają prawie całkiem regularne bitwy. Sytuacja wskutek tego zaostrza się, dużo miejscowości jest zniszczonych i splondrowanych przez arabów, powstało wiele szkody, nietylko na niekorzyść Żydów lecz i Anglików.

Obecnie podobno Anglicy mają w Palestynie wprowadzić stan wojenny, przyczem dla udzielenia pomocy oddziałom stacjonującym w kraju transportują 10.000 wojska.

Bunt w marynarce portugalskiej.

Dnia 8 b. m. wybuchł bunt na trzech okrętach wojennych portugalskich. Zbuntowane okręty bombardowane są przez artylerję nadbrzeżną. Prawdopodobnie bunt ma związek z wypadkami w sąsiedniej Hiszpanji.

Nowe strajki we Francji.

W ostatnich dniach we Francji wybuchły z powrotem strajki robotników i urzędników. Strajki wywołane są przez żywioły komunistyczne.

Nadesłane książki.

Prawo do życia, a powinność pracy.

Pod takim tytułem wyszła książka, napisana przez jednego z najwybitniejszych publicystów w Polsce. członka P. Akademji Literatury—Wincentego Rzymowskiego. Książka nosi datę: Warszawa 1936.

Nierzadko spotykamy książkę któraby w sposób zdecydowany uderzała w skutki ustroju kapitalistyczno-liberalnego, jak książka wyżej wymieniona. Obecnie istniejący problem miljonów bezrobotnych, beznadziejnie nurtującej nędzy, obok topionych całych okrętów zboża, kawy, pomarańcz i t. p.—dla podniesienia rzekomo cen,—to jest coś przerażająco groźnego.

Autor rzuca szereg śmiałych myśli i tez, nad któremi warto się zastanowić.

Walka o nową Polskę.

Nadesłano nam książkę pod powyższym tytułem, napisaną przez Stanisława Miłkowskiego. Miejsce wydania: Warszawa r. 1936, kosztuje 80 groszy.

Przyzwyczailiśmy się traktować ruch ludowy, jak coś w galarecie, jak mąkę, z której niewiadomo jaki chleb upieką. Ruch ludowy traktowano wyłącznie, jako dodatek do niektórych wodzów, oraz przeciwstawienie i opozycja przeciwko wodzom innych grup, z polecenia tamtych pierwszych, W książce Miłkowskiego jest omówiony szczegółowo program i ustosunkowanie się do szeregu zagadnień, nurtujących wieś i Polskę. Program ten nie jest tylko polityczną deklaracją ogólnikową, która ma pociągnąć masy wyznawców, w celu zdobycia we właściwym czasie kartki poselskiej, lecz nakreśla drogi, może mozolne i odpowiedzialne, lecz stawiające wieś w roli twórczego czynnika państwowego, który wie, czego chce i do czego dąży, Autor na wieś kładzie obowiązek stwarzania własnych sił społecznych. Drogę do tego widzi przez spółdzielczość, samorząd i kulturalne organizacje wiejskie. Świadomy swoich dróg obywatel, umiejący sobie radzić przez wspólny wysiłek zbiorowy, wychowany i przygotowany do życia państwowego i wielkiej odpowiedzialności za całość gospodarki narodowej—ma dać podstawę pod przebudowany ustrój.

Na zakończenie dodajemy, iż jest to bodajże pierwsza, śmiała publikacja, omawiająca program ruchu ludowego czyli agrarnego w zakresie wszechstronnem, ustosunkowująca się nietylko do spraw wiejskich, lub związanych ze wsią, lecz obejmująca całość zagadnień państwowych. *T.K.*

Z życia Kółek Rolniczych.

W niedzielę 16 sierpnia w Kocierzewie, odbyło się zebranie rejonowe Kółek Rolniczych, w którem wzięło udział 18 delegatów z 7 kółek. Poruszano na zebraniu: 1) Sprawę hodowli bydła i owiec. 2) Ujednostajnienie na terenie gminy odmian zboża. 3) Rozbudowa spółdzielczości na terenie gminy. 4) Lokalne ubezpieczenie bydła od wypadków. 5) Sprawa rękodzielnictwa kobiecego. 6) Sprawa kursów jesiennych.

Ze względu na swoją charakterystykę, warto nieco omówić sprawę przedostatnią. Mianowicie po wsiach powiatu Łowickiego, a na gminach Jeziorko i Kiernozia w szczególności—kobiety i dziewczyny robią siatki z kordonku. Pracodawcami w tym dziale są zorganizowani żydzi, którzy dają kobietom materjał do roboty i za wyrobienie 1-go deka płacą 4 do 10 groszy. Jedna osoba w ciągu 12 do 15 godzin wyrobi zaledwie 3 do 4 deka, czyli zarobić może najwyżej 40 gr. na dobę. Kobiety od ślęczenia ślepną, a żydzi na tem zarabiają, prawdopodobnie pokaźne sumy.

Pożądane jest ujęcie tego działu domowej produkcji przez Centralną, czy Wojewódzką Organizację Kół Gospodyń Wiejskich—pod swoją opiekę i zainicjowania jakiejś spółdzielni, któraby ruch ten skoncentrowała.

Uchwałą przeprowadzenia kursów społeczno—rolniczo—oświatowych w Kocierzewie i Łaguszewie zakończono zebranie.

Na zebraniu przewodniczył A. Jaska, sekretarzował J. Urbanek.

Różne.

58 stopni w cieniu, temperatura w mieście Naradabad.

Towarzystwo meteorologiczne w Nowym Jorku postanowiło przekonać się, gdzie znajduje się najgorętszy punkt ziemi. Palmę pierwszeństwa dzierżyła dotąd Massaua, port w Erytreri, który stał się sławny od czasu wojny włosko-abisyńskiej.

Massaua uchodzi za miasto, w którym niezmiernie trudno wyżyć jest Europejczykowi. Jednakże w Kalifornji, w Indjach i w lasach brazylijskich nad brzegami Amazonki istnieją też temperatury niezmiernie trudne do zniesienia dla człowieka białego.

Według ostatnich danych rekord upałów zdobyła pustynia Luth we wschodniej Persji, a najgorętszem miastem na świecie jest miasto Nanadabad,

leżące na skraju tej pustyni. W porze letniej przeciętna temperatura w tem mieście wynosi w lecie 58 stopni Celsjusza w cieniu.

5 miljonów niewolników jest jeszcze na świecie

Specjalna komisja Ligi Narodów dla spraw niewolnictwa, ogłosiła sprawozdanie, z którego wynika, że w roku bieżącym jest jeszcze na świecie 5 milj. niewolników.

W Adenie, pozostającym pod protektoratem w Angji istnieje niewolnictwo. Znajduje się tam 5.000 niewolników, a z tej liczby 800 jest własnością sułtana. Niewolnictwo istnieje również w środkowej Arabji, w północnej Nigerji, Kamerunie, Indjach i na półwyspie Malaka.

W Chinach zniesiono wprawdzie system, który pozwalał dłużnikowi oddawać się w niewolę wierzycielowi, zamiast ostatniej raty długu, lecz mimo to zwyczaj taki trwa jeszcze w niektórych okolicach i przeszło 3.000 Chińczyków jest niewolnikami swych wierzycieli.

Chustki i stroje z mleka.

Chcielibyście mieć ubiór z mleka? To nie żadne żarty. Możecie sobie teraz taką odzież zafundować.

Wiadomo, od dość dawna, że mleko można zgęszczać. Takie zgęszczone mleko sprzedają w puszkach blaszanych, dobrze zalutowanych. Następnie, jeśli mleko jeszcze bardziej zgęścić i odpowiednio sprasować, to powstaje twarda masa—taka jak rogowa. Wyrabiają z niej grzebienie, guziki i t. p. To wszystko już znano ze dwadzieścia lat albo więcej. Ale nikomu nie przyszło dotąd do głowy, żeby z masy mlecznej prząść nici i tkać sukna.

Dopiero kilka miesięcy temu wpadł na ten pomysł pewien Włoch, nazwiskiem Antonio Férveti. Przypadkiem odkrył, że z masy mlecznej da się ciągnąć włókna. Już nawet powstała pierwsza wytwórnia wełny mlecznej w mieście Cesano Maderno we Włoszech.

Włókna owe powstają w ten sposób, że masę mleczną z pomocą maszyn przepuszczają przez rodzaj sita z drobniutkiemi dziureczkami, a zaraz potem utrwalają umyślnym płynem.

Tkaniny, wykonane z wełny mlecznej są bardzo miękkie, lśnią, a takie są bielutkie, jak najbardziej bielony len.

KRONIKA.

Powrót z manewrów 10 p. p. Zarząd P. Białego Krzyża wraz z rodziną wojskową, pod protektoratem p. Starosty, organizuje powitanie wojska miejscowego łowickiego garnizonu, powracającego z manewrów dnia 15 b. m. Powitanie odbędzie się w Łowiczu. *Uprasza się ludność o wzięcie udziału w przywitaniu wojska, tak zresztą blisko związanego z naszym grodem i powiatem.* Zatem wszyscy witamy serdecznie nasz 10 Pułk Piechoty!

Powitanie powracającego z Francji Naczelnego Wodza. W przejeździe z Francji gen. Rydz-Śmigły witany był na ważniejszych stacjach przez ludność. Między innemi w Skierniewicach na dworcu witały Wodza delegacje instytucyj społecznych, oraz gmin kilku okolicznych powiatów. Powitanie odbyło się w obecności p. Wojewody Warszawskiego.

Z Łowicza i łowickiego powiatu delegacje liczyły około 250 osób, wśród których wyróżniła się delegacja kobiet z Kół Gospodyń Wiejskich i Szkoła Rolnicza w Dąbrowie Zduńskiej.

Zawody balonów o puhar Gordon Benetta. Z 10 balonów wypuszczonych do lotu—9 wylądowało. Między innemi balony polskie: Warszawa II i Polonja II. Trzeci balon polski: L. O. P. P. dotychczas nie został odnaleziony.

Najdalej doleciał balon „Belgica",—bo przypuszczalnie około 1700 kilometrów. Polskie balony: Warszawa II [Hynek i Junik], oraz Polonja II [Burzyński i Pomaski] wzięli średnie miejsca wśród ogólnych, pod względem ilości przebytych kilometrów.

Pierwszy śnieg. Dnia 1 września spadł śnieg w Tatrach, a 2 września w Toruniu spadły pierwsze śniegi w postaci malutkich płatków, które zaraz stopniały.

Wypadek przy ognisku na polu. 3 b. m. na polach wsi Błota Rogózińskie, gm. Domaniewice, dzieci pasące bydło rozpaliły ognisko, od którego zapaliła się odzież na 7 letniej Marjannie Felczyńskiej z Rogoźna. Dziecko z powodu dotkliwych poparzeń—zmarło.

Zawody Kolarskie Związku Strzeleckiego. Dnia 20 IX 36 r. odbędą się w Łowiczu Zawody Kolarskie na trasie Łowicz—Nieborów—Kompina—Łowicz. Zawody te będą miały charakter zespołowo indywidualny. Zespół składa się z trzech zawodników.

Zgłoszenia zespołów przyjmuje Komenda Powiatowa Z. S. w Łowiczu do dnia 10 IX 36 r. Zawodnicy indywidualni mogą zglaszać się w dniu zawodów do godziny 14-ej.

IX Jesienne Zawody Strzeleckie. Dnia 27 IX 36 r. o godz. 11.30, odbędzie się otwarcie IX Jesiennych Zawodów Strzeleckich, na strzelnicy małokalibrowej w Łowiczu. Zawody trwać będą od 27 IX do 1 X 36 r. Konkurencje: Rd. 3 (pistolet dowolny lub wojskowy) odległość 25 mtr. postawa stojąca, sześć sylwetek stojących, 18 strzałów, 8 sek. na serję możliwych 18/180, Kl. III—15/100; Kl. II—16/110; Kl./—17/140; Wyb. 18/160.

Nagroda zespołowa: Statua „Hallerczyk". P. w. 2. (pistolet wojskowy), odległość 20 mtr. postawa stojąca, tarcza 30 x 6, 10 strzałów w 2 serjach, czas 6 min. możliwych 100. O. S. Kl. III—50 Kl. II—65. Nagroda zespołowa: „Pucharek". Kbk. s. 3. a. (karabinek sportowy cal. 29) odległość 50 mtr. postawa leżąca. tarcza 20x14, 20 strzałów plus 5 próbnych, 4 serja, 40 minut na strzelanie możliwych 200 O. S. Kl. II—130; Kl. I—170.

Nagroda: Pucharek dla zespołu.

Kbr. S. Z. a. (konkurencja dla Pań) jak wyżej.

Nagroda zespołowa: strzelec statua.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje Komenda Pow. Z. S. Al. Sienkiewicza 44, a w dniu Zawodów do godz. 11.30. Kierownictwo Zawodów na strzelnicy.

Jarmarki w Łowiczu.

Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości, że na mocy Rozporządzenia Pana Wojewdy Warszawskiego z dnia 22 grudnia 1926 r. N. S. M. 3482/5 w m. **Łowiczu** będzie się odbywać 12 jarmarków rocznie, w następujących terminach:

1. W m-cu styczniu — we wtorek po Trzech Królach (nowy jarmark) 12. I 37.
2. W m-cu styczniu — **w poniedziałek po niedzieli Starozapustnej** (stary jarmark) 25 I 37.
3. W m-cu marcu — we wtorek po 40 Męczennikach (nowy jarmark). 16 III 37.
4. W m-cu kwietniu — **we wtorek po niedzieli Kwietniowej** (stary jarmark) 6 IV 47.
5. W m-cu maju — we wtorek po Św. Stanisławie (nowy jarmark). 11 V 37.
6. W m-cu czerwcu — **na Św. Jana Chrzciciela** (stary jarmark). 24 VI 37.
7. W m-cu lipcu — we wtorek po Matce Boskiej Szkaplerznej (nowy jarmark) 20 VII 37.
8. W m-cu sierpniu—**w poniedziałek po Matce Boskiej Zielnej** (stary jarmark) 16 VIII 37,
9. W m-cu wrześniu —**na Św. Mateusza** (stary jarmark) 21 IX 37.
10. W m-cu październiku—we wtorek po Św. Łukaszu (nowy jarmark) 19 X 37.
11. W m-cu listopadzie — we wtorek po Św. Karolu (nowy jarmark) 9-XI 37.
12. W m-cu grudniu — **w poniedziałek po Św. Andrzeju** (stary jarmark) 6-XII 37.

Magistrat m. Łowicza.

Unieważnia się zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie, wydaną na imię Aleksandra Łukaszewskiego, zamieszk. w Łowiczu Nr. leg. 2058382. 3—1

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Oleślak**

Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.